

# Scenariusz Święta Patrona Szkoły – Michała Janasa – komendanta AK

**Data dodania:** 2010-01-27 21:49:26

**Autor:** Aneta Ambroży

Prezentowany materiał stanowi scenariusz uroczystości z okazji Święta Patrona gimnazjum, w którym pracuję. Nasza szkoła nosi imię Michała Janasa— komendanta placówki Armii Krajowej w Pacanowie, zamordowanego przez hitlerowców w 1943 r. W związku z powyższym scenariusz, po niewielkich zmianach, może być wykorzystany do przygotowania akademii związanych z tematyką II wojny światowej, zwłaszcza z działalnością AK.

## **Motto (do wyboru):**

1) Nie oderwiemy się od przeszłości, nie pozwolimy jej sobie wyrwać z duszy.

2) A jeśli komu droga otwarta do nieba – tym, co służą ojczyźnie ...

3) Czas grozy i pogardy ocalmy od zapomnienia.

**Narrator I** 12 czerwca 2005 r. odbyła się oficjalna uroczystość nadania naszej szkole imienia Michała Janasa i wręczenia sztandaru. Kilka miesięcy wcześniej - 14 grudnia 2004 r. na sesji nadzwyczajnej Rada Gminy podjęła w tej sprawie stosowną uchwałę. Bez wątpienia była to najważniejsza decyzja dla Gimnazjum nr 1 w Pacanowie od momentu powołania placówki do życia. Dzień dzisiejszy - 27 października - ustanowiono Świętem Patrona, albowiem właśnie dziś obchodzimy 66 rocznicę śmierci Michała Janasa, komendanta placówki Armii Krajowej w Pacanowie, zamordowanego przez hitlerowców w 1943 r. Przenieśmy się w lata wojenne, niechaj poezja i piosenka przypomną nam żołnierski los.

**Recytator I** Gdy zapłonął nagle świat,  
Bezdrożami szli,  
Przez śpiący las.  
Równym rytmem młodych serc,  
Niespokojne dni  
Odmierzał czas.  
Gdzieś pozostał ognisk dym,  
Dróg przebytych kurz,  
Cień siwej mgły.  
Tylko w polu biały krzyż  
Nie pamięta już,  
Kto pod nim śpi.  
Jak myśl sprzed lat,

Jak wspomnień ślad,  
Wraca dziś  
Pamięć o tych,  
Których nie ma.

**Narrator II** Byli bardzo młodzi, gdy wybuchła II wojna światowa, najstraszliwsza w dziejach ludzkości. Trwała 2078 dni – 6 lat. Pochłonęła ponad 50 mln istnień ludzkich. Polska straciła ponad 6 mln obywateli. Nasz naród, poddawany okrutnej próbie odwagi i wytrwałości, w obliczu zagłady wykazał wielką wolę zwycięstwa. Żołnierze polscy szli do niego przez wszystkie fronty, od wschodu, zachodu i południa. Radość przyszłego tryumfu przeplatała się ze łzami bólu. A wszystko zaczęło się rankiem 1 września 1939 r. O godzinie 4<sup>45</sup> na Westerplatte padają strzały. Niemiecki pancernik Schleswig - Holstein otworzył ogień artyleryjski na polską placówkę wojskową.

**Recytator II** Kiedy przyjdą podpalić dom,  
ten, w którym mieszkasz - Polskę  
kiedy rzuca przed siebie grom,  
kiedy runą żelaznym wojskiem  
i przed drzwiami staną, i nocą  
kolbami do drzwi załomocą -  
ty, ze snu podnosząc skroń  
stań u drzwi.  
Bagnet na broń!  
Trzeba krwi!

**Piosenka: „Hej, chłopcy!”**

**Narrator I**

Przez 7 dni niespełna 200 - osobowa placówka polska na Westerplatte odpierała ataki Niemców. Siódmego września po wyczerpaniu amunicji i lekarstw dowódca major Henryk Sucharski ogłosił kapitulację. Bohaterstwo i odwaga polskich żołnierzy pozostały jednak na długo w pamięci.

**Recytator III** Kiedy się wypełniły dni i przyszło zginąć latem,  
prosto do nieba czwórkami szli żołnierze z Westerplatte.  
(A lato było piękne tego roku)  
I tak śpiewali: - Ach, to nic, że tak bolały rany,  
bo jakże słodko teraz iść na te niebiańskie polany.  
W Gdańsku staliśmy tak jak mur, gwiżdżąc na szwabską armatę  
teraz wznosimy się wśród chmur żołnierze z Westerplatte.  
I ci, co dobry mają wzrok i słuch, słyszeli pono,  
jak dudnił w chmurach równy krok Morskiego Batalionu.

**Narrator II** Tymczasem na całej długości granicy armia niemiecka rusza do natarcia. Ze wzmożoną siłą rozpoczyna się bombardowanie miast, linii kolejowych, mostów. Działania wojenne ogarniają cały kraj.

**Recytator II** To słońce stało ponad horyzontem,  
błogosławiące wrogim samolotom,

to słońce biło nas żelaznym frontem,  
dział hukiem, czołgów złowrogim łoskotem.  
A czołgi w bagnach wyschniętych nie grzęzły  
szły armie, szybsze niżli polski piechur,  
bomby waliły w kolejowe węzły  
płonęły miasta rzucone w pośpiechu  
szli Niemcy...

**Narrator I** Po przegranej bitwie granicznej już 8 września czołgi niemieckie podchodzą pod Warszawę. Przez 3 tygodnie trwa bohaterska obrona miasta. Wspaniałą postawę wykazała ludność cywilna kierowana przez prezydenta stolicy Stefana Starzyńskiego. Zasnuta dymami pożarów Warszawa broni się.

**Recytator IV** Na barykady, Warszawo,  
Zwyciężaj w codziennych bojach!  
Twe gruzy są Twoją sławą,  
W twych zgliszczach jest wielkość twoja!

Bo serca nasze odważne,  
Nie można ich uciemiężyć.  
Głód?- nieważne!  
Życie?- nieważne!  
Ważne- zwyciężyć!

Przemówił wróg do Warszawy:  
„Wywieście chusteczki białe,  
Za łyżkę niemieckiej stawy  
Sprzedajcie wolność i chwałę!”

Lecz serca nasze odważne,  
Nie można ich uciemiężyć.  
Głód?- nieważne!  
Życie?- nieważne!  
Ważne- zwyciężyć!

### ***Piosenka: „Warszawskie dzieci”***

**Narrator II** Po trzech tygodniach zaciętych walk, 28 września stolica padła. Dowódca obrony Warszawy generał Juliusz Rómmel podpisał akt kapitulacji. Nastąpiła długa noc okupacyjna - represje, łapanki, getta, obozy koncentracyjne.

**Recytator V** Nie ludzie, lecz psy okrwawione, i nie żołnierze, lecz kaci przyszli, by śmiercią porazić was, wasze dzieci i żony:  
gazem w komorach wydusić, wapnem w wagonach wytrawić  
i szydzić z umierających, bezbronnych i przerażonych.

**Recytator VI** Piszę do ciebie, mammo, ten list  
Z więziennych murów Oświęcimia  
Teraz jest wieczór, a wichru gwizd  
Niesie mi twoje imię święte.

Pytasz, co robię, czy jestem zdrów  
I czemu numer mam za znamię?  
Nie pytaj o to, z częstych snów  
Wiem, że się co dzień modlisz za mnie.  
Codziennie zbiórka, szkieletów łan,  
Zaledwie ranek mgła odkrywa:  
Coraz liczniejszy jest więźniów stan  
I coraz więcej nas ubywa.  
Kto z nas powróci trudno rzec  
Popioły ludzkie trą w rzeszotach  
I ciągle dymi ten straszny piec  
Ulata duch nasz jak tęsknota.  
Pisze do ciebie, mamó, ten list,  
Z więziennych murów Oświęcimia  
Niech go zaniesie ci wiatru gwizd  
Błogosławione twoje imię.

**Narrator I** Mimo olbrzymiej przewagi niemieckiej i planowej akcji wyniszczenia ludności polskiej, opór przybierał na sile. Razem z wojskiem walczyli cywile i młodzież. Konspiracja rosła szybko, przybierała charakter zorganizowany, ogarniała coraz nowe środowiska i regiony.

**Recytator VII** Żegnaj mały partyzancie z tych czasów,  
Gdy karabin był większy niż ty  
Dziś przeniosłem się w nieznane  
Zostawiając żal, smutek i ciężkie jak ołów łzy.  
Chwała ci, bo nie poszedł na marne twój dziecięcy trud.  
Dziś żyjemy w wolnej ojczyźnie  
Nie ma wroga  
I nikomu nie zagraża głód.  
Dziś jesteś już wolny od trosk i od bólu  
I duch twój teraz będzie z nami wszędzie,  
Spoczywaj w Bogu i czuwaj nad nami  
I polska ziemia niech ci lekką będzie.  
[...] Do zobaczenia więc wśród wiecznej ciszy.  
Nie obcy był ci los i jego ścieżki,  
Gdyś nosił meldunków słowa,  
Do końca były ci najświętsze  
BÓG, HONOR, OJCZYŻNA i ARMIA KRAJOWA.

**Piosenka: „Rozszumiały się wierzby płaczące” lub „Deszcz jesienny”**

**Narrator II:** Partyzantka okazała się jedynym sposobem walki. Ukrywając się, nie widząc wiele miesięcy swych bliskich, jednoczyli się w walce i z utęsknieniem czekali dnia zwycięstwa. Naród polski nigdy nie pogodził się z utratą wolności. Ci, co pozostali w kraju poszli do podziemia. W latach 1939 – 1945 Państwo Polskie istniało jako Państwo Podziemne, kierowane – z wolnych krajów sojusznicznych przez w pełni legalne władze naczelne: Prezydenta, Rząd i Naczelnego wodza oraz ich krajowe przedstawicielstwa. Organizując powszechny opór społeczeństwa, pomagało Polakom zachować godną postawę ludzi nie ulegających zniewoleniu i walczących. Pozostanie ono świadectwem

siły zorganizowanego narodu i znakiem niewygasłej nadziei.

**Recytator V** Naprzód do boju, żołnierze  
Polski Podziemnej! Za broń!  
Boska potęga nas strzeże,  
Woła do boju was dzwon.  
Za zbrodnię, mękę i krew.  
Do broni! Każdy, kto może!  
Żołnierski woła nas zew.

**Recytator VIII** Moją ojczyzną jest Polska Podziemna,  
Walcząca w mroku, samotna i ciemna,  
Moim powietrzem jest wicher bez nieba,  
Moim pokarmem jest krew w garści chleba,  
A moim światłem, co płonie z daleka,  
Jest nasze prawo i prawo człowieka.

Cóż mi po wszystkich słońcach tego świata,  
Jeżeli światło zaciemnia mi krata.  
Cóż mi po...

**Dostęp do pełnej treści możliwy po zalogowaniu.**

Literka.pl Literka.pl